

PRZEWODNIK PARAFJALNY BIAŁOSTOCKI

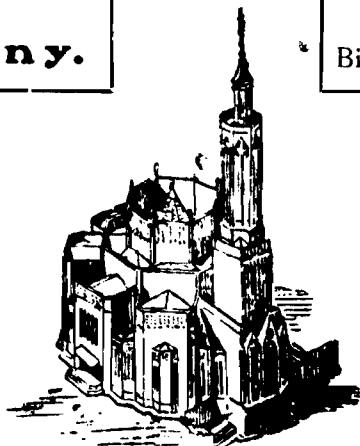
**MIESIĘCZNIK
informacyjno-religijny.**

Adres Redakcji
i Administracji:
Białystok, ul. Lipowa 49.

Numer pojedynczy 20 gr.
Roczna prenumerata 2 zł.

TREŚĆ

1. Dzień Zaduszny (wiersz).
2. Prymas Polski w ziemi Białostockiej.
3. Strzeszcie się pilnie fałszywych proroków.
4. Parafia Wasilkowska w świetle historii.



NUMERU:

5. Ofiary na budujący się kościół św. Rocha.
6. Kronika.
7. Intencja dla Kótek Różańcowych na miesiąc listopad.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

DZIEŃ ZADUSZNY.

*W noc listopada, w wichry, tumany,
Kiedy świat tonie w pomroce burz,
Idzie skądś, zdali, tęsknotą gnany,
Cicho, jak tchnienie, korowód dusz.*

*Idą i idą błędzące mary,
Wiatr ich widmowe postacie gnie,
Szumią ponuro drzewne konary,
Skarga jękliwa drży w szarej mgle,*

*Lecz dokąd chwiejny krok ich prowadzi?
Gdzie cel ich drogi, nieznany nam?
Czemu w ich ślady wicher zawodzi?
I czemu płacze tysiącem gam?*

*Czy może przeszłość dawna, minioną,
To życie ziemskie, co przeszło już,
Wyciąga ku nim złudne ramiona,
I wzywa głosem jesiennych burz.*

*Może ich woła łzawa żrenica
Tych co zostali w żałości, łzach?
Może ich piersi szarpie tęsknica
Że w gruzach leży ich szczęścia gmach?*

*Nie, dla nich niema przeszłości cienia,
Ani ich piersi nie targa żal,
Oni za ziemskie wyszli cierpienia,
Ich oczy patrzą w jaśniejszą dal.*

*Oni chcą ujrzeć majestat Boga,
Który się w bezmiar jasności skrył,
Lecz serce dziwna ogarnia trwoga,
Bo ciąży na niem grzechowy pył.*

*Więc idą do nas po sennej ziemi
W tę noc ponurą w jesienny czas,
Idą bo modlitw naszych spragnieni
O mszy ofiarę błagają nas.*

Stefa Pietruszyńska.

PRYMAS POLSKI W ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ.

W październiku rb. z racji 350-lecia Wszechnicy Batorowej, gościł w Wilnie, dla uświetnienia uroczystości jubileuszowych, Jego Eminencja Kardynał August Hlond. W drodze powrotnej, idąc za głosem serca, odwiedził w Różanymstoku zakłady Salezjańskie, a następnie stary Goniądz i Białystok.

Parafia Goniądzka słynie z wielkiego żniwa powołań kapłańskich i zakonnych. To wystarczyło Eminencji, by, nie zważając na trudy i czas swój bardzo drogi, nawiedzić to ciekawe, w bilansie życia duchowego miasto i, osobiście, z wyzyna Prymasowego Dostojęstwa, pobłogosławić rodzinom i miastu za chlubny plon żniwny w winnicy Chrystusowej.

Obecny proboszcz Goniądza ks. Jerzy Andrukonis umiał godnie wystąpić na powitanie Dostojnego Gościa, a następnie, po skończonej sumie, podejmować Go obiadem.

O 3-ej po południu pożegnał Goniądz naj-

droższego swego Gościa, który, w Towarzystwie naszego Pana Wojewody, udał się samochodem do Białegostoku. Nigdzie nie zatrzymując się dojechał do granic parafji Dobrzyniewskiej, która na powitanie Jego Eminencji, przybrała wspaniałe trzy bramy triumfalne, witając Dostojnego Gościa już to w imieniu gminy, już to w imieniu Stronnictwa „Piaś”, a w końcu zaś w imieniu Ligi Katolickiej i całej parafji Dobrzyniewskiej powitał proboszcz ks. Ignacy Cyraski, literat i świetny organizator. Niezapomniana będzie to naprawdę chwila. Wśród szarugi jesienniej, zapadającego już mroku dnia, na szosie, wobec kornych tłumów, słyhać śpiew Prymasa: „Sit nomen Domini benedictum” i wnet na pochylone głowy ludu i zgięte kolana wprost do serc stroskanych splywa błogosławieństwo.

Ksiądz Kardynał odjeżdża. Z tysiąca piersi wrywa się okrzyk pełen wiary i entuzjazmu: „Ksiądz Prymas niech żyje”!

O kilkanaście kilometrów na granicy parafji św. Rocha, na tak zwanym Wysokim Stoczku, przy bramie przybranej zielenią i barwami papieskimi oraz narodowymi, witają Jego Eminencję najpoważniejsi tameczni parafjanie, a zaś mała Irenka Zahajda ofiarowuje drogiemu Gościowi pęk chryzantem.

A oto już i miasto... Przy bramie św. Rocha wita Dostojnego Gościa ks. kan. Abramowicz wraz z księdzem Walerjanem Sześciukiem i ks. Stanisławem Kozłowskim, prez. Stow. Kob. Katol. p. Stermińska, prez. meż. katol. p. Bartlem oraz dosyć tłumnie zebrani parafjanami ze świecami w ręku. Jego Eminencja pomodlił się chwilę w ubożuchnym Kościółku św. Rocha, a następnie raczył obejrzeć budujący się Kościół-Pomnik i z łaskawości swej, wyraził ks. Abramowiczowi podziękę za pracę oraz dodał—w formie chwytającej za serce, że chciałby dzielić szczęście parafji przy konsekracji tej świątyni.

Wreszcie kres odwiedzin ziemi Białostockiej—Fara Białostocka.

Wspaniałą ten gotyk, pomnik mrówczej energii ś. p. ks. kan. Wilhelma Szwarca i owoc najszlachetniejszej ofiarności robotników białostockich i mieszczan tego doszczętnie zażyzonego grodu—dziś pali się na przyjęcie ks. Prymasa, wspaniałą iluminacją.

Na rynku Kościuszki tuż obok Kościoła witał Eminencję Prezydent miasta p. Hermanowski z vice-Prezesem Rady Miejskiej dr. Siemaszko. Wojsko, władze, organizacje, cechy bractwa.... Wszystko i wszyscy w karnych szeregach. U drzwi świątyni witał ks. Kardynała kan. Chodyko dziekan i proboszcz miejscowy.

Świątynia „nabita” mrowiem ludzkim. Na chórze „Ecce Sacerdos” subtelnie oddane pod batutą p. organmistrza Matulewicza. Przed tronem przemówił ks. kan. Chodyko, kreśląc dzieje świątyni i dając charakterystykę nastrojów wojewódzkiego miasta. W końcu dziękuje Jego Eminencji za odwiedzin miasta i parafji.

A gdy na ambonę wszedł ks. Kardynał, poprzedzony asystą, z tysięcy ust odpowiedział Mu lud na pozdrowienie Chrystusa: „Na wieki wieków amen”!

I przed oczyma naszymi rozsnęła się najpierw barwną przedzą dziejowa dostojna przeszłość nasza, gdy Prymas w orszaku iście królewskim nawiedzał ziemie i kraje najjaśniejszej Rzeczypospolitej—On—Interrex w Polsce.—Tragedją Polski byłoby, gdyby Ojczyzna odrodzona zapomnieć mogła, gdzie leży fundament Jej siły i źródło pomysłowości. Węć rozesał ks. Prymas przed zasłuchanym kościołem wyraził szlaki, którymi ma kroczyć w Polsce robotnik i mieszczanin, urzędnik i żołnierz, by, w pochodzie dziejów, nic nie mogło sprowadzić nawy ojczystej na bezdroża myśli i czynów. Potężnym akordem na cześć krzyża, pod którego zbawczym ramieniem jest miejsce przez Opatrzność Polsce wyznaczone, zakończył ks. Kardynał swoją Arcypasterczą mowę, w gro-

dzie Branickich, udzieliwszy na zakończenie błogosławieństwa Papieskiego miastu i ludowi.

Odprowadzony procesjonalnie przez cmentarz i wirydarz uiluminowany do plebanji, przyjął tu Eminencja homagium od Prezydum miasta; był też rewizytowany przez p. Wojewodę, którego ks. Kardynał wizytował w pałacu Branickich, dziś gmachu Wojewódzkim.

Ostatnie dwie godziny spędził Dostojny Gość w zamkniętym gronie kapłańskim na gościnnej plebanji ks. Dziekana. Podczas wieczerzy wznosił toast na cześć Prymasa ks. kan. Chodyko, gospodarz domu, dając folgę sercu i dziękując za tyle zaszczytne dla Białegostoku przyjazd, poczem w imieniu kapłanów przemówił ks. Ignacy Cyraski, proboszcz Dobrzyniewa.

Obydwa te przemówienia zaszczycił odpowiedzią dłuższą ks. Kardynał, a, nieograniczając się w dobroci serca, udzielił jeszcze wszystkim uczestnikom wieczoru czasu na omówienie najpilniejszych potrzeb i zadań kościoła w dobie dzisiejszej, co bez wątpienia wywrze swój wpływ na uczestników tej pamiętnej biesiady Hetmana kościoła z bracią kapłańską.

O 9-ej wieczorem opuścił Jego Eminencja Białystok żegnany, jak ojciec, przez grono już na zawsze oddanych Mu księży dekanatu Białostockiego.

Zamykając wreszcie kronikę wrażeń, by nie uronić z dziedziny przeżyć 13-go października, jedno trzeba stwierdzić: W Kardynale Hlondzie uderza wszystkich jego przenikliwe orle wpatwienie się w przyszłość kościoła i kraju. Wynikiem—stałe korzystanie z każdego momentu, by odpowiednio nastawiać i serca i umysły i wolę zbiorową na potrzeby najbliższe Akcji Katolickiej w Polsce.

Jakiejże to aktualności nabiera mowa poznańska Eminencji z dnia 8 września, gdy na nią skierować reflektor światła z przemowy Papieża Piusa XI w dniu 4 października..... Jakże pełny akcent ma wtedy owo z wyżyn Piotrowych rzucone ostrzeżenie: „czuwajcie”!

A z dziedziny wrażeń podłoży opisywanej taki obrazek: Kardynał wchodzi na szosie przy Dobrzyniewie w tłum:

— „Nie boicie się moi drodzy deszczu”?

— „Nie boimy się—nie”!

— „Bardzo to dobrze, bo przyjść mogą na nas gorsze czasy, inne, że już nie deszcz i nie chłód, ale burze i pioruny będziemy zmuszeni odeprzeć i przetrzymać”.

— „Nie damy się”.....

— „Tak, tak, z Bogiem—nie damy się, dzieci, nie damy”.

A to wszystko co mówi, co radzi i co nasuwa pod rozważę, czyni ks. Kardynał nie na chłodno, stylem i sposobem zimnego statysty czy wyniosłego dygnitarza, ale z uosobieniem wcielonego swego hasła w herbie: „da mihi animas”, więc też na gorąco ukuliśmy sobie przydomek dla ks. Prymasa: łowca dusz, urodzony Wódz!

X. Żegota.

STRZESZCIE SIĘ PILNIE FAŁSZYWYCH PROROKÓW.

Powszechnie chyba wiadomo, iż sekty religijne: jak badacze pisma św. „baptyści”, „metodyści” i inne, nie znajdując więcej w Ameryce żeru dla swych dziwacznych wierzeń, przenieśli swoją ekspansję do kraju starego t. j. do Europy. Wielkie kapitały, jakimi rozporządzają, pozwoliły im nawet i w naszej Ojczyźnie, „kupować” dusze ślepe i przedajne i szerzyć, tem samem, jeszcze większy rozdzźwięk w narodzie. Sekty te poczyniły duże spustoszenia między prawosławnymi. Wszakże dziwnego: Tam gdzie i dotychczas nie

było istotnej prawdy, fałsz, poparty dolarem, zawsze znajdzie odźwięk i sympatyków. Boleśniej jednak, jeżeli posłuch znajdują zamorscy sekciarze w naszej katolickiej Polsce w narodzie, który był zawsze „semper fidelis”, wiernym praocjów wierze, wierze jedynej i świętej—bo katolickiej. Stokroć jednak boleśniej, jeżeli się widzi przeogromną ignorancję, w rzeczach wiary, nawet u ludzi bądź co bądź inteligentnych. Dowodem takiej ignorancji może posłużyć fakt, jaki miał miejsce niedawno w naszym Białymstoku.

Oto pewien badacz pisma św., czy też baptysta, pragnąc wzbudzić zaufanie w szerszych masach katolickich i dobrze obłowić się, przebrał się w ubranie zakonnika i przez pewien czas grasował w Białymstoku, odwiedzając rodziny polskie, a nawet, jak mnie upewniano, był we wszystkich działach naszej Poddyrekcji Kolejowej. Wszędzie proponował kupno albo brał zadatki na takie sekciarskie książki jak „Nasz czas” i „Przeznaczenie tego świata”. Niestety znalazło się sporo ludzi naiwnych i bezkrytycznych, którzy kupowali te piśmidła, płacąc nieraz po 18 zł. za egzemplarz.

W danym wypadku nas zastanawia, nie sam fakt oszukaństwa, oraz przebieganie się w cudze pióra przeróżnych sekciarzy, boć od sekciarza czegoż można więcej żądać: podeptał ojców wiarę, toć podeptał i sumienie, honor i cześć. Lecz niepokoi nas przedewszystkiem że ludność nasza, a często i inteligencja, nie umie, czy też nie chce rozróżnić dobra od zła, prawdy od fałszu, błota od złota. Szczycimy się, że budujemy Kościół-Pomnik, składając na ten cel swój grosz ciężko zapracowany, a jednocześnie popieramy sekciarzy

przez kupowanie ich ksiąg bałamutnych. Zaiste, do nas może być zastosowane całkiem nie pochlebne przysłowie: „I Bogu świeca i diabłu ogarek”.

Przyjaciele moi! Jeżeli nie chcecie narazić na niepokój duszy waszej, to wsłuchujcie się pilnie w treść kazań zwłaszcza katechizmowych. Ci zaś z inteligencji, którzy pozwalają sobie na czytanie ksiąg zakazanych i antykatolickich, niech przynajmniej będą uczciwi i logiczni, a przeczytają li odpowiedzi na zarzuty. Przecież i sprawiedliwość każe obejrzeć i drugą stronę medalu. Wszystkich zaś, przyjacieli Wasz prosi, by, kupując dzieła treści religijnej, pilnie strzegli, czy jest aprobatą wraz z pieczęcią Biskupią na odwrotnej stronie karty tytułowej i nie byli zbyt pochopni na taniość książki, gdyż tylko sekciarze, mając olbrzymie fundusze i drukując setkami tysięcy egzemplarzy swoje dzieła, zwłaszcza biblię, mają możność sprzedawać za bezcen, a nawet rozdawać darmo. Zresztą, uczy nas życie, że nie wszystko co się nabywa za bezcen, jest dobre, strawne i pożyteczne dla duszy.

Przyjaciel.

KS. ST. HUNIEWICZ.

Parafia Wasilkowska w świetle historii

(ciąg dalszy)

W parę tygodni potem, w pierwszą niedzielę po Wniebowzięciu Matki Boskiej, został przez popa Iłarjona Sosnowskiego wydany bal, na który przybyło sporo urzędników z Sokółki. Po sutej libacji przystąpiono do ostatecznego odarcia i zhańbienia Świątyni katolickiej. Trzech oprawców wlało na wieżę kościoła i zrzuciło krzyż przyście szatańskim śmiechu popa Iłarjona Sosnowskiego: „Wot kak polskawo Boga zbrasil”; odarto z ozdób sygnaturkę, przyczem nie szczędzono epitetów i słów brzydkich, i szpetnych pod adresem narodu polskiego. Garstka się śmiała, a ogół gorzko zalewał się łzami, patrząc na obdzierany kościół. Tego samego dnia zwołano wszystkich katolików z całego miasta Wasilkowa i kazano, by w przeciągu trzech godzin każdy wpłacił po 10 rubli kontrybucji. Powstał płacz i zamieszanie, ponieważ na owe czasy 10 rubli było pokaźną sumą, którą nie każdy mógł zaraz zapłacić. Z wielkim trudem uproszono trzy dni czasu na wyszukanie i zapłacenie żądanych przez nienasyconego smoka.—moskala pieniędzy.

Tego samego 1867 r. 19 grudnia niewiadomo z jakiej przyczyny spaliła się w m. Wasilkowie cerkiew prawosławna. Korzystając z wypadku pop Sosnowski znowuż zwałił winę na katolików, oskarżając ich, że nie zbyt gorliwie gasili ogień i nie bronili cerkwi. Rezultatem tego było to, że w dniu Trzech Króli 6 stycznia 1868 r., ogłoszono bez Sądu wyrok Władz administracyjnych, skazujący 4-ch mieszkańców na 2 lata i 4 miesiące, a 60, wyraźnie sześćdziesięciu, na 4 miesiące więzienia. Aresztowanych podzielono na dwie grupy, gdyż więzienie Sokólskie było za małe, by mogło pomieścić tylu aresztowanych. Jedni odbyli karę wcześniej, drudzy później. Najdłużej byli więzieni: Michał Wojtulewicz, Mikołaj Dąbrowski, Piotr Godlewski, Franciszek Różański, Mateusz Wojtulewicz, Jan Augustynowicz, Jan Kotyński, Jan Hałicki, Wojciechowa Lewkowiczowa, Marjanna Suszyńska, Michałowa Sochoniowa, Wincetowa Bykowska, Szymonowa Żukowska i Stanisławowa Sochoniowa.

Dalszy ciąg nastąpi.

OFIARY

na budowę Kościoła-Pomnika w miesiącu październiku wpłynęły:

Od kilku miesięcy do liczby stałych ofiodawców zaliczyć należy JW Pana Wojewodę Białostockiego.

200 zł. ofiarowała p. Marja Mitkiewiczowa, po 100 zł. ofiarowali: Dyrektor Banku Polskiego W. P. Wysocki, Zarząd Elektrowni, p. Kazimiera Tymiński, 50 zł. przez Dybackiego z Żółtkowskiej Szosy i Wysokiego Stoczka, zebrano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej 218 zł. 50 gr., zebrano przez p. Jakubowską z Bojar 90 zł., od pracowników stacji Białystok 58 zł. 10 gr., zebrano ze wsi Bacieczek 12 zł., zebrano przez p. Lulkowską 185 zł. 73 gr., od p.p. lekarzy 40 zł., zebrano przez p. Lulkowską z Urzędów Białostockich 100 zł., pracownicy Urzędu prokuratorskiego za październik 28 zł., pracownicy Magazynu Zasobów 12 zł. pracownicy Więzienia 73 zł., od p. Wandy Sobolewskiej 50 zł., zebrano przez p. Zelejkę i Dutkowskiego z Antoniukow-

skiej i Artyleryjskiej 87 zł., ze wsi Pieczurki 37 zł., ze wsi Bagnówka 17 zł. 70 gr., ze wsi Zawady 75 zł. 50 gr., Wojciech Hermanowski 50 zł., kol. Bacieczki za sierpień i wrzesień 122 zł., od Stefani Bagieńskiej 50 zł., od Heleny Franckowiak 20 zł., od pracowników fabryki Machaja 44 zł. 50 gr., zebrano przez Romanowiczównę z ulic Marjampolskiej, Sienkiewicza i Rynku Kościuszki 22 zł. 60 gr., od Józefa Zalewskiego 25 zł., od Marjanny Petkiewicz 1 dolar, od Julji Powojskiej 50 zł., od Haliny Iglińskiej 20 zł., od Krystyny Wasilewskiej 25 zł., od Urzędników Okręgowego Urzędu Ziemińskiego 32 zł., od Józefa Gryzki 12 zł., od pracowników fabryki Bekkera, katolików, prawosławnych i ewangelików 102 zł., 15 gr., od drużyn konduktorskich 255 zł. 40 gr., od pracowników fabryki Weltera 35 zł., od pracowników parowozowni 1020 zł. 20 gr., od Władysława Kucharskiego 25 zł., od kółka róż. Żółtkowskiej 8

owników farbiarni Bekkiera 20 zł. 50 gr., z ulicy Mazowieckiej zebrała Maksimowiczówna 23 zł., z kółka różańcowego Kasperowiczowej 10 zł. 50 gr., od pracowników fabryki Prajczmana 26 zł. 80 gr., X. J. Z. 25 zł., Anna Rutkowska 1 dol., z ulicy Grunwaldzkiej za 3 miesiące 156 zł., zebrano przez p. Romanowiczównę z ulic św. Jańskiej, Marjampolskiej, Rynek Kościuszki i Mickiewicza 33 zł., po ś. p. Feliksie Dudzińskim 200 zł., pracownicy fabryki Openhejma 85 zł., Słomianko ze Trzciannego 30 zł., Bielawska Marja 20 zł., Antoni Jaroszewicz 5 dolarów, od p. Marji Andrzejewskiej 60 zł., pracownicy fabryki Weltera 40 zł.,

Bolesław Białkowski 21 dol., Górczak Antoni zbierał 6 dol., Dzienis Michał 25 zł.

Po 15 zł. ofiarowali: Aleksandra Puchłowska, Marja i Apolonja Białkowskie i Adela Kotkowska.

Po 10 zł. ofiarowali: Barbara Wasilewska, Helena Filipowicz, bezimienny, Franciszka Chromińska, Emilja Wysocka, Teofila Czeremcha, Anna Nierodzińska Aleksandra Sadowska, Józef Juchnicki, Józef Jaroszewicz, Cecylja Cylwik, Michalina Działkiewicz, Marjanna Janicka, Franciszka Łukomska, Łukaszewicz Leszek, bezimienny, Wanda Solnicówna i Dyonizy Werpachowski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

na miesiąc listopad.

- 1 listopada — Wszystkich Świętych.
- 2 listopada — Dzień zaduszny.
- 13 listopada — Stanisława Kostki.
- 21 listopada — Ofiarowanie N. M. Panny.
- 30 listopada — Andrzeja Apostoła.

— Już drugi rok na przedmieściach naszego miasta obchodzi domy pewna dziewczynka lat 15—16 w chustce na głowie i opowiada ludziom rozmaite historie: to że jej matka zgorzała w czasie jakiegoś tam pożaru, to znowu że bolszewicy jej matkę zamordowali, że ma młodsze rodzeństwo bez chleba i ubrania i inne bajdy, a zawsze opiera się na protekcji ks. kanonika Abramowicza, że zna on ich i ich biedę i prosi mieszkańców Białegostoku o pomoc. Ludzie—jak ludzie; są i miłosierni, którzy nie pytając nikogo o wiarygodności tych opowiadań, wspierają dziewczynę i groszem i tem czem mogą. Po niewczasie dopiero dowiadują się o wszystkim i dziwią się, że taka mała dziewczynka potrafiła ich tak sromotnie oszukać.

Wobec powyższego Redakcja naszego Przewodnika przestrzega przed tą małą szantażystką i zaznacza, że wszystko o czem ona mówi jest karygodnym kłamstwem i że przypuszczać potrzeba, iż dziewczynka ta jest narzędziem w ręku bardzo sprytnej matki lub też kogoś innego. Redakcja dowiaduje się, iż obecnie dziewczynka ta grasuje wśród mieszkańców przedmieścia Bojary.

— W piątek dnia 25 października br. o godzinie 9 wieczór, gdy stróż kościelny Dominik Borowski, zaniepokojony zgaśnięciem wiecznej lampki, wszedł do naszej kaplicy, ujrzał przytulonego do konfesjonu złodziejaska. A gdy chciał prowadzić do komisariatu, ostatni uderzeniem kija w głowę powalił starca na ziemię i umknął. Wówczas Borowski doczołgał się do sygnaturki i zadzwonił na alarm. Zaczął zbiegać się tłum. Zjawiła się tajna policja. Rozpoczęły się poszukiwania. Znalazła się laska z główką ołowianą, nie przeszło i paru godzin jak nasza dzielna policja wywiadowcza pochwyciła ptaszka drapieżnego do klatki. Był nim niestety polak i katolik.

— W ostatnią niedzielę października Kościół Farny i św. Rocha obchodził uroczyste Święto Jezusa-Króla, zaś na sumie były głoszone stosowne nauki.

— Komitet budowy Kościoła - Pomnika przeżywa kryzys finansowy. Za sześć tygodni niepłacono robotnikowi. Otrzymane pięć tysięcy złotych z Magistratu a conto uchwalonych piętnastu — były niewielką łatką w naszym dziurawym worku. Za same żelazo winniśmy 9.550 zł. Pomimo to, wierzymy, że przybędzie w sukurs nam Opatrzność Boża i zeszle ludzi dobrej woli.

— Komitet uważa za swój miły obowiązek podziękować mularzom wraz z ich majstrem p. Wł. Mazurkiewiczem, za ich wzorowe życie, prawdziwie chrześcijańskie oraz za precyzyjnie wykonywane prace przy Kościele-Pomniku i przy Domu dla starców. Przez trzy lata Waszej rzetelnej pracy nikt z nas nie widział kogokolwiek z Was pijanym. I dlatego żegnamy Was serdecznie, aby powitać Was ze słońkiem wiosennym.

— W dniu 22 października pożegnaliśmy na plebanji św. Rocha w gronie najbliższych przyjaciół i kolegów, ks. Walerjana Sześciuka, udającego się na dalsze wyższe studia prawa kanonicznego do Rzymu.

— Ks. Dr. Józef Reszeć został usunięty ze stanowiska prefekta Seminarjum Nauczycielskiego w Białymstoku. Na miejsce jego został przez Władzę duchowną wyznaczony ks. Aleksander Syczewski (L. S. T.).

— Pismem z dnia 22. X. 29 r. za Nr. 441 Komitet budowy Kościoła - Pomnika i jednocześnie Doinu dla starców Imienia Ojca Św. Piusa XI — prosi JWPana Wojewodę Białostockiego o przyjęcie Protektoratu nad tą nową placówką społeczną.

— Panowie urzędnicy Białostoccy Urzędu Pocztowego, wraz ze swym b. Naczelnikiem p. Nowickim od r. 1926 t. j. od chwili rozpoczęcia budowy Kościoła-Pomnika, najakuratniej i najchętniej wnosili swoje składki miesięczne (83 zł.) na cel powyższy. Od paru miesięcy nagle coś się wszystko urwało. Pono był tam jakiś nakaz z Warszawy, który zniszczył i zbagatelizował tak pięknie rozpoczętą akcję przez p. Naczelnika Nowickiego na cel tak patryotyczny i religijny. Ufamy jednak, że nowy Naczelnik Urzędu Pocztowego naprawi tę krzywdę.

Intencja Kół Róż. na m. listopad.

Dzień Zaduszny jest dniem poświęconym rzewnej pamięci o tych, których ciała rozstały się już z tym światem, a dusze odeszły w krainę wieczności, z której nie wrócą nigdy na ziemię, aż w dzień sądu ostatecznego.

To też już w wilje dnia Wszystkich Świętych płyną z poświstem jesiennej wichury dźwięki znanej nam pieśni: „Na groby bracia na groby"! Dzień on dzień gniewu Pańskiego!

I my, dzieci Różańca Świętego, święcąc tradycje ojców, a śpiesząc na groby, odmawiajmy Różaniec Święty poświęcając go duszom zmarłym, nietylko w dniu Zaduszek, lecz i przez cały miesiąc listopad.